

Czas czekania, czas olśnienia

Budka Suflera

Na przeciwległej ścianie, widzę jeden kiepski kicz
W brudnym kącie stolik, w dziwnej pozie ktoś tam śpi
Dworcowa poczekalnia, chyba wszędzie wygląda tak
Co ja tu znowu robię, po co czekam, już nie wiem sam

Zmęczone oczy otwieram, ktoś niechętnie pyta mnie
Co ty codziennie tu robisz, ona nie pojawi się
Mówiłem mu już wczoraj, w mojej duszy ciągle to trwa
Jej oczy słowa i ciało, że płonący nóż w sercu mam

- Czas, czas czekania, z nieba pięć gwiazd, że spłyną w dół
- Czas, czas nerwów, jak gra w duży szmal, jak straszny ból
- Czas, czas naiwnych, co wierzyć w to wciąż chcą, że spełni się

Że wskrzeszą, to co w grobie dawno leży gdzieś
Że widzą tego, kogo nie ma, że tak jest

Czas, czas refleksji, gdy spokoju głos nareszcie znasz
Czas, czas tłumaczeń, że w ogóle to źle nie jest tak
Czas, czas olśnienia, bo znajdujesz sens, nie pytasz już

I wiesz, jak życie bardzo dziwnie toczy się
Że to co dziś jest klęską, jutro szczęściem jest

- Czas, czas czekania, z nieba pięć gwiazd, że spłyną w dół
- Czas, czas nerwów, jak gra w duży szmal, jak straszny ból
- Czas, czas naiwnych, co wierzyć w to wciąż chcą, że spełni się

Że wskrzeszą, to co w grobie dawno leży gdzieś
Że widzą tego, kogo nie ma, że tak jest

Czas, czas refleksji, gdy spokoju głos nareszcie znasz
Czas, czas tłumaczeń, że w ogóle to źle nie jest tak
Czas, czas olśnienia, bo znajdujesz sens, nie pytasz już

I wiesz, jak życie bardzo dziwnie toczy się
Że to co dziś jest klęską, jutro szczęściem jest